



Kraków w obiektywie Wojtka Kaczówki (zobacz galerię)

2014-03-05

Co ciekawego można zobaczyć w kałuży w Rynku Głównym? O której godzinie Kraków wygląda najpiękniej? I dlaczego ta mgła? Wojciech Kaczówka z zawodu energetyk, z zamiłowania fotograf, opowiedział nam o swoim hobby.

Podróże kształcą i zmieniają nas samych. Gdy 15 lat temu Pan Wojciech przed podróżą do Włoch kupił sobie pierwszy aparat fotograficzny: - Wydawało mi się, że już więcej nie uda mi się pojechać za granicę, że to będzie moja podróż życia i że muszę ją udokumentować - wspomina.

Nie była to prawda. Włochy tylko rozbudziły jego pasję podróżniczą i jeszcze bardziej zaraziły do robienia zdjęć. Chociaż te pierwsze fotografie nie były niczym specjalnym: - Nijakie i kompletnie nieciekawe - ocenia Pan Wojciech.

To jednak go w niczym nie zrażało. Zdjęcia robił dalej, tylko zaczął dodatkowo czytać książki i periodyki fotograficzne, przeglądał też albumy, w których nie brakowało pięknych ujęć i widoków. Postanowił sobie, że chce osiągnąć podobny poziom. Nie dla pieniędzy i sławy. Wyłącznie dla własnej satysfakcji.

Uczył się na własnych błędach i sukcesach (czytaj: pochwałach rodziny i znajomych). Za poligon doświadczalny wybrał sobie Kraków, nie tylko ze względu na jego urodę:

- Kraków jest moim miastem. Mogłem próbować w nieskończoność. Wracać w te same miejsca i fotografować je z innej perspektywy, o różnej porze dnia, w innym oświetleniu, kadrze. Potem pojawił się pomysł, żeby pokazać Kraków w sepii. Znalazłem też tytuł dla moich prac - „Takie moje krakowskie...”. Znaczy, że nie najlepsze, nie najgorsze, ale po prostu takie moje i z serca - mówi o swoich zdjęciach Wojciech Kaczówka.

Miał już swoją pierwszą wystawę w Dworcu Białoprądnickim, która zakończyła się sukcesem. Zdjęcia wyświetlane były z projektora filmowego, można było zobaczyć je także w oprawie. W spotkaniu niespodziewanie wzięła udział ponad setka osób.

- Z jednej strony bardzo mnie to ośmieliło, z drugiej nic nie zmieniło w moim życiu. Nie uważam siebie za jakiegoś mistrza. Robię zdjęcia, bo lubię - mówi fotograf.

Od 32 lat pracuje w branży energetycznej. Fotografowanie jest jego sposobem na spędzanie wolnego czasu. Często w plener zabiera żonę Beatę, która - jak zdradził - ma anielską cierpliwość i nie protestuje, gdy mąż zamiera w obserwacji i wyłącza się na dłuższą chwilę z otaczającego go świata.

- Najbardziej lubię krakowskie i tyńskie wschody i zachody słońca oraz mgliste poranki i noce. Wtedy wyruszam na łowy z aparatem - mówi Wojciech Kaczówka.



**Magiczny
Kraków**

Każdy kto chce poznać bliżej autora i zobaczyć jego prace na wystawie, powinien zajrzeć **w czwartek (6 marca) o godz. 18 do Krowoderskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Królewskiej, gdzie odbędzie się wernisaż jego wystawy**. Więcej zdjęć można zobaczyć także na Facebooku (Wojtek Kaczówka fotografie).

UWAGA AKCJA! Jeśli znacie inne inicjatywy, które promują Kraków lub osoby pozytywnie zakręcone na punkcie naszego miasta, chętnie o nich napiszemy! W tym cyklu zaprezentowaliśmy już autorów filmu Happy Kraków, Pasjonatów tv, Piotra Wancerza, który nagrał film „Kraków. 4 pory roku”. Czekamy na Wasze kolejne propozycje pod adresem magiczny.krakow@um.krakow.pl